

Bez rozstrzygnięć: spotkanie Putina z Łukaszenką w Soczi

Katarzyna Chawryło, Piotr Żochowski

14 września w Soczi prezydent Rosji Władimir Putin spotkał się z Alaksandrem Łukaszenką. Rozmowa w cztery oczy dotyczyła zacieśnienia stosunków rosyjsko-białoruskich w ramach Państwa Związkowego, współpracy gospodarczej oraz kwestii wsparcia dla Białorusi w walce z epidemią COVID-19. Zgodnie z oświadczeniami rzecznika prasowego Kremla Dmitrija Pieskowa podczas spotkania nie podpisano żadnych dokumentów. Nie zorganizowano konferencji prasowej, a jedynie upubliczniono fragment rozmowy poprzedzającej spotkanie. Putin potwierdził gotowość udzielenia Białorusi kredytu omawianego wcześniej przez premiera Rosji Michaiła Miszustina i szefa białoruskiego MSZ Uładzimira Makieja, podwyższając jednocześnie wysokość pożyczki z 1 mld do 1,5 mld dolarów. Prezydent Rosji pozytywnie odniósł się także do proponowanej przez Łukaszenkę reformy konstytucyjnej, zaznaczając, że jest to właściwa droga do wyjścia z kryzysu politycznego, który pozostaje wewnętrzną sprawą Białorusi.

Komentarz

- Było to pierwsze spotkanie obu przywódców po wyborach na Białorusi 9 sierpnia, których oficjalny rezultat, przypisujący zwycięstwo Łukaszence, wywołał bezprecedensowy gniew społeczny w postaci masowych i trwających już ponad miesiąc akcji protestu. Reakcja Moskwy na wydarzenia powyborcze ewoluowała – od początkowej wstrzeźliwości do zdecydowanego poparcia dla Łukaszenki, niewykluczającego udzielenia reżimowi pomocy rosyjskich struktur bezpieczeństwa. Dotychczasowe wsparcie objęło również sferę medialną – białoruskie media rządowe zasiliło kilkudziesięciu rosyjskich pracowników, a w dniach bezpośrednio poprzedzających wizytę w Soczi główne kanały rosyjskiej telewizji wyemitowały obszerny wywiad z Łukaszenką, w którym m.in. zapewniał on, że jego władza jest nienaruszalna. Od początku kryzysu na Białorusi Moskwa stoi na stanowisku, że władze w Mińsku nie powinny podejmować dialogu z Radą Koordynacyjną. Ponadto kremlowska propaganda podkreśla, że protesty są sterowane z Zachodu, a ich celem jest wyrwanie Białorusi ze strefy wpływów Federacji Rosyjskiej.
- Spotkanie nie przyniosło przełomu w stosunkach rosyjsko-białoruskich. Wbrew oczekiwaniom nie osiągnięto widocznych postępów w rozmowach o pogłębieniu integracji obu państw oraz współpracy gospodarczo-energetycznej. Składane przez Putina deklaracje (poza podwyższeniem kwoty zaoferowanego Białorusi kredytu) stanowią powtórzenie wcześniejszych zapowiedzi. Nie jest wykluczone, że podczas spotkania doszło do uzgodnienia scenariusza dalszych kontaktów politycznych i gospodarczych, a jego nieujawnienie może wynikać z ostrożności i obaw Łukaszenki i

Putina, aby zbyt ostentacyjne działania forsujące integrację nie doprowadziły do osłabienia reżimu w Mińsku, któremu nadal grozi eskalacja protestów.

- Doraźnym i kluczowym na obecnym etapie celem Kremla wobec Białorusi jest jak najszybsze wyciszenie antyłukszenkowskich protestów, które Moskwa postrzega jako zły przykład dla własnych obywateli. Jednocześnie pójdzie na jakiegokolwiek ustępstwa wobec społeczeństwa domagającego się zmiany władzy w sąsiedniej republice stanowi dla Kremla czerwoną linię, której ani Putin, ani Łukaszenka nie chcą przekroczyć. Kolejnym celem Moskwy jest powstrzymanie demokratycznych dążeń Białorusinów, które z czasem oddaliłyby bliską społecznie i kulturowo republikę od Rosji. Kreml jest zdeterminowany, aby zachować Białoruś w rosyjskiej strefie wpływu, w tym pod kontrolą wojskową. Z kolei głównym interesem strategicznym Rosji, którego realizację, jak się wydaje, jest ona w stanie nieco odłożyć w czasie, pozostaje wdrożenie polityczno-gospodarczej integracji obu państw, prowadzące do konsolidacji rosyjskiej kontroli nad Białorusią w ramach umowy o Państwie Związkowym oraz nieupublicznych 31 „map drogowych”, do których podpisania Kreml próbował bezskutecznie przymusić Łukaszenkę w ciągu minionego roku.
- Moskwa nie zrezygnowała ze wspierania Łukaszenki, którego uznaje za zdeterminowanego do zachowania rosyjskich interesów bezpieczeństwa na Białorusi. Problemem jest dla niej jednak fakt, że Łukaszenka mimo jednoznacznego poparcia ze strony Kremla nie potrafi wygasić protestów, a swoimi decyzjami prowadzi wręcz do eskalacji niezadowolenia społecznego. Zasadne wydaje się także pytanie o koszty, jakie Rosja jest gotowa wziąć na siebie w związku z utrzymywaniem reżimu Łukaszenki – konieczność stałego kontrolowania sytuacji wewnętrznej przez pozbawionego legitymacji społecznej przywódcę prowadzi do zwiększenia nakładów na niewydolną gospodarczo Białoruś, co wywołuje negatywną reakcję w części rosyjskiego społeczeństwa. Wyrażona przez Putina aproba dla reformy konstytucyjnej i powiązanych z nią przedterminowych wyborów prezydenckich wskazuje, że Kreml postrzega ją jako sposób na wyjście z impasu oraz możliwość z jednej strony wymiany partnera, do którego ma ograniczone zaufanie i który próbuje wrócić do taktyki unikania twardych zobowiązań, a z drugiej – zachowania pozorów legalizmu i nieulegania bezpośrednio presji ulicy. Okazją do kontynuacji rozmów na ten temat może być zapowiedziane na 28–29 września rosyjsko-białoruskie VII Forum Regionów, w którym wezmą udział przedstawiciele środowisk politycznych i biznesowych obu państw.
- Dla Łukaszenki spotkanie z Putinem było okazją do zasygnalizowania, że cieszy się nadal poparciem Kremla, który w jego odczuciu jest gwarantem stabilności jego rządów. Jedynym argumentem, jaki wykorzystuje w rozmowach z Moskwą, jest podkreślanie roli Białorusi w zapewnieniu bezpieczeństwa Rosji w sferze militarnej. Świadczy o tym m.in. fakt skierowania po raz pierwszy białoruskiej taktycznej grupy batalionowej na organizowane przez Rosję ćwiczenia „Kaukaz 2020”, których scenariusz ma zademonstrować zdolności Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej na kierunku ukraińskim.
- Łukaszenka przybył na spotkanie z Putinem w czasie, gdy protesty społeczne na Białorusi stanowią nadal zagrożenie dla jego reżimu. Pogarszająca się sytuacja gospodarcza i konflikt z Zachodem na tle sfałszowania wyborów i brutalnego pacyfikowania manifestacji zmusiły go do rozpoczęcia nowego etapu rozmów z Rosją,

będącą obecnie głównym źródłem wsparcia politycznego i finansowego. Wykluczenie możliwości nawiązania dialogu z protestującymi i nasilenie represji wobec środowisk opozycyjnych zmniejszają pole manewru i osłabiają pozycję przetargową Łukaszenki, który nie chce dopuścić do ograniczenia swojej władzy w wyniku dążeń Moskwy do zacieśnienia integracji.